

EWA PLESZCZYŃSKA

ur. 1929; Sandomierz



Miejsce i czas wydarzeń	Magnuszew, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Magnuszew, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, siostra, Żydzi, stosunki polsko-żydowskie, żydowscy koledzy

Dzieciństwo w przedwojennym Magnuszewie

Myśmy obie z siostrą tam spędziły całe dzieciństwo. Kiedyś to było miasteczko, miało prawa miejskie, ale w tym czasie, kiedy myśmy tam się przenieśli – ja miałam wtedy dziewięć miesięcy, a Hanka niecałe dwa lata – to już była osada. Osada, w której toczyło się takie dość barwne życie. Przede wszystkim było bardzo dużo Żydów. Inteligencji żydowskiej nie było w ogóle tam. Jedyną rodziną spolszczoną w dużym stopniu była rodzina doktora Auerbacha, którego ja nie pamiętam, ale wiem, że tuż po naszym przyjeździe do Magnuszewa on popełnił samobójstwo i rodzina wyjechała. [Byli] i bogatsi, i biedniejsi Żydzi. Głównie to byli sklepikarze, handlarze, było też sporo takiej biedoty. To współżycie właściwie było takie normalne, nie było jakichś antagonizmów. Żydzi stanowili dla mnie jakiś taki folklor, bo widywało się ich często w jarmułkach, w tych chałatach, zwłaszcza w szabas, oni wychodzili wtedy. Bożnica była obok naszej szkoły. W szkole na przykład ja miałam w swojej klasie dwóch chłopców żydowskich, przychodzili w takich chałacikach, świetni matematycy obaj. Na lekcje religii wychodzili, bo oni mieli swoją religię w chederze. Pamiętam też jedną dziewczynkę Żydówkę. Ten okres przedwojenny dla mnie trwał bardzo długo, jak to w dzieciństwie, i ja tych Żydów pamiętam jako taką dużą część swojego życia.

Data i miejsce nagrania	2014-09-16, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"